



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



Sierpień 2010 r.

29.08.2010 r.

Rok II nr 10

Prawo małej pięści

Jadwiga Knie-Górna

Agresja to każde zamierzone działanie, którego celem jest wyrządzenie komuś szkody, straty i bólu. Jest to również każde takie zachowanie, które powoduje krzywdę drugiej osoby lub własną. Praktycznie w każdej grupie rówieśniczej mamy do czynienia z agresją. Najmłodszy swoje konflikty rozwiązują w różny sposób: przez sprzeczki, popychanie, kłótnie, przewiski, ale także niestety coraz częściej przez użycie pięści.

Takie zachowania zawsze były obecne, tyle że nie cechowało ich tak bardzo mocne naładowanie złymi emocjami. Któż nie popychał się w szkole czy na podwórku? Któż nie nosił sińców po drobnych bójkach? Jednak tego typu postawy od razu negowali rodzice, a także inne dorosłe osoby mające wpływ na nasze wychowanie. Dziś niestety tak nie jest, dlatego coraz częściej docierają do nas przerażające informacje o tym, że już kilkuletnie dzieci potrafią tak dotkliwie pobić swoich rówieśników, że potrzebna im jest pomoc medyczna.

To tylko bajeczki...

Dziś uważa się, że bardzo niepokojącym zjawiskiem jest fakt obniżania się granicy wieku małych agresorów. Zjawisko pobić przez rówieśników nie jest już problemem szkół średnich czy gimnazjalnych, ale coraz częściej dotyczy dzieci znacznie młodszych. Zdaniem wielu fachowców, przyczyn agresywnych zachowań u dzieci jest

wiele - dzieci uczą się ich w domu, szkole, na ulicy, a ponieważ są doskonałymi obserwatorami, widzą, w jaki sposób dorośli najczęściej rozwiązują swoje problemy. Zatrważa spora dawka przemocy ukazywana zarówno w filmach dla dzieci, jak i dla dorosłych (które najmłodszy

również bardzo często oglądają), gdzie wszelkie nieporozumienia i problemy rozwiązywane są przede wszystkim przy pomocy stosowania prawa pięści.

- Te zachowania dzieci przenoszą na swoje postępowanie w życiu codziennym. Gdy się później z nimi rozmawia i zadaje pytanie, dlaczego biją, odpowiadają, że to

jest przecież normalne, przecież w taki sposób zachowują się ich bohaterowie kreskówek czy innych filmów. Z doświadczenia wynika, że wiele dzieci zachowania agresywne wynosi z domu rodzinnego. Bardzo niepokojące jest to, że rodzice coraz częściej stwierdzają, iż ich pociechy powinni wychowywać wszyscy, tylko nie oni... Natomiast kodeks rodzinny i opiekuńczy wyraźnie mówi, że za rozwój dziecka odpowiedzialny jest rodzic czy też prawny opiekun, to on powinien je wychować oraz dawać pozytywne przykłady zachowań w życiu społecznym. Niestety, rodzice koncentrują się najczęściej na zaspokajaniu podstawowych potrzeb materialnych, są przekonani, że dawane dziecku pieniądze zastąpią ich rodzicielskie obowiązki.



dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Poświęcajmy dzieciom więcej czasu

- Ewidentnie w polskich rodzinach dzieciom poświęca się coraz mniej czasu. Zamiast włączać dziecku telewizor lub komputer, lepiej usiąść z nim i czytać bajki, grać w grę planszową lub wybrać się na wspólny spacer czy wycieczkę rowerową. Im więcej będziemy z dzieckiem przebywać, tym mniej będzie agresji na podwórku, w szkole czy na wakacjach. Za mało też rozmawiamy z naszymi dziećmi, często zadowalamy się ich krótkimi i wykrętnymi odpowiedziami, a powinniśmy dowiadywać się od swoich pociech: z kim się bawią, z kim najczęściej przebywają, co robią i co czują. Nierzadką praktyką jest również zezwalanie kilkuletnim dzieciom na zabawę na podwórku czy placu zabaw bez jakiegokolwiek opieki. Nawet jeśli rodzice przebywają z dziećmi w miejscu zabaw, mało który z nich bawi się z nimi, a przecież już w piaskownicy zaczynają się kłótnie o foremkę czy wiaderko i małemu człowiekowi trzeba umiejętnie wytłumaczyć, że problemów nie należy rozwiązywać przy pomocy gniewu i bicia, ale przez znalezienie zgodnego, sprawiedliwego wyjścia.

- Umiejętność werbalnego rozwiązania konfliktu to pierwsza lekcja odpowiedzialnego zachowania dla malucha. Piaskownica jest jednym z pierwszych miejsc, w których dziecko uczy się podstawowych, społecznych zachowań.

Gdy „wychowuje” ulica

Obecnie zauważa się, że media nie tylko ukazują bardzo wiele agresji, ale także kształtują jej klimat przez szybkie obrazy oraz dużą ich impulsywność. Dzieciom w domu rodzinnym od najmłodszych lat poświęca się zbyt mało uwagi. Życie rodziców upływa w ciągłym pośpiechu, dlatego nie zaspakaja się potrzeby poczucia bezpieczeństwa dziecka, tylko nieustannie wprowadza się je w stan dużej nerwowości, co rodzi niedobre emocje. Dotyczy to również przeladowanego programu szkolnego, kiedy to mali uczniowie nie są w stanie przyswoić ani utrwalić zbyt obszernej wiedzy.

- Jest duża grupa dzieci i młodzieży, które „wychowuje” ulica i stamtąd czerpią wzorce swoich zachowań. Mowa tu nie tylko o środowiskach patologicznych, ale też o młodych ludziach z nowych osiedli, którzy więcej czasu spędzają przed blokiem niż w mieszkaniu z rodziną.

Potrzebny spokój i kontakt z przyrodą

Niestety, dzieci mają niewielki kontakt z przyrodą, z naturą, natomiast dużo czasu spędzają w zamkniętych pomieszczeniach, które często są przeladowane, ciasne i ponure. Te widoki oraz duże natężenie dźwięków cywilizacyjnych nie sprzyjają radosnym emocjom, stąd wiele dzieci jest zasmuconych, przygnębionych, sfrustrowanych, co rodzi też sporo negatywnych emocji, rozładowywanych podczas kontaktu z kimś słabszym, młodszym, kimś, kto drażni.

W opinii ekspertów tak zwane bezstresowe wychowanie powoduje, że dzieci nie umieją sobie radzić ze stresami, dlatego pierwszym mechanizmem, jaki się u nich pojawia w krytycznym momencie, jest mechanizm niszczenia. Dziecko wówczas niszczy przedmioty, które ma pod ręką, wyładowuje swoją złość na osobach czy zwierzętach, co wynika z tego, że jego impulsywność nie jest kierowana, ale wyzwała się w sposób niekontrolowany i swobodny. Młodzi ludzie nie są uczeni prawidłowych zachowań, a wzorce, które czerpią od rodziców czy z mediów, dalekie są od tych właściwych.

- Dzieci od najmłodszych lat potrzebują autorytetów. Dla ich prawidłowego rozwoju moralnego jest ważne, aby one były silne, wtedy będą pewne, że to, co autorytet mówi, jest dobre i słuszne. Jeżeli promuje się partnerski sposób wychowywania i dziecko może robić wszystko, co się mu podoba, to zatracą granicę tego, co dobre, a co złe, co można, a czego nie wolno. Agresywnym zachowaniom dzieci sprzyja zbyt duży liberalizm rodziców, którzy nie stosują jednoznacznych norm zarówno w swoim życiu, jak i wychowaniu dzieci.

Agresję można zmniejszyć, a nawet całkowicie wyeliminować z życia dziecka, ale jest to proces długotrwały, wymagający systemowej pracy z młodym człowiekiem i dorosłymi z jego otoczenia.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym i katechetycznym, pozwoliłem sobie zamieścić w naszej gazetce artykuł, który już jakiś czas temu wyczytałem w „Przewodniku Katolickim” i uznałem za dość ciekawy.

W kolejnym roku nauki i wychowania życzę wszystkim dzieciom i ich rodzicom wielu sukcesów i z serca błogosławie

Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemysleć

Piekło

Śniło mu się, że umarł i został przeniesiony do wspaniałego kraju. Czegoś takiego jeszcze nie widział, patrzył jak oczarowany. Z wrażenia siadł pod drzewem, przyglądał



się wspaniałej roślinności, słuchał śpiewu nieznanego ptaków. Kiedy zaspokoił pierwszą ciekawość, zawołał: „**Jest tutaj ktoś?**”

„**Oto jestem do pańskich usług. Z pewnością pan mnie wołał. Czego pan sobie życzy?**” – mówił osobnik ubrany na białe, który się przed nim pojawił, nie wiadomo skąd. „**Chcę jeść i pić**” – odpowiedział. „**Spełnię każde pana życzenie i wszystko jest na mój rachunek. Co chciałby pan dzisiaj zjeść?**” – pytał uprzejmie ten ubrany na białe.

Zamówił więc najsmaczniejsze i najdroższe potrawy i napoje. W oka mgnienia wszystko było przed nim. Przystąpił do jedzenia. „**Jestem szczęśliwy, po obiedzie**

chciałbym wypić filiżankę dobrej kawy i zagrać w golfa” – rzekł. „**Jak pan sobie życzy,**” – odpowiedział ubrany na białe. Kawa była znakomita, a usługujący okazał się dobrym partnerem w grze. Można było z nim podyskutować na różne tematy.

I aby historię skrócić, powiedzmy, że każde życzenie było spełnione, aż nasz przybysz zawołał: „**Już dłużej tak nie mogę! Czy macie tutaj coś do roboty?**” „**Przepraszam** – rzekł trochę zmieszany ten ubrany na białe – **ale praca jest jedynym życzeniem, którego nie możemy tutaj spełnić.**” „**To ja dziękuję za wszystkie wasze dobrodziejstwa! Chcę stąd wyjść. Jeśli nie macie**

nic dla mnie do roboty, to poślijcie mnie nawet do piekła!” – mówił ten, któremu to wszystko się śniło. „**A jak pan myśli, gdzie się pan znajduje?**” – spokojnie pytał ten ubrany na białe.

Ks. Proboszcz



Z dziedzictwa Jana Pawła II

Przykazanie III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

Jan Paweł II w czasie homilii w Lubaczowie 3 czerwca 1991r. mówił m. in. o znaczeniu Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze, wspominał ślubu króla Jana Kazimierza, który dostrzegł, że zagrożenie dla naszej Ojczyzny może płynąć nie tylko ze strony wrogów zewnętrznych, ale i z "wewnątrz", np. niesprawiedliwych praw.

W tym kontekście Ojciec Święty przypomniał znaczenie trzeciego przykazania Bożego. Oto fragment Jego homilii:

Tutaj wchodzimy już w dzieje naszego pokolenia. Co jest tą potrzebą największą, którą ośmielilibyśmy się niepokoić matczyne Serce Bogarodzicy? Jest zapewne wiele tych potrzeb, ale dotknijmy tej, która wśród nich wydaje się najistotniejsza. Łączy się ona z podstawową hierarchią wartości: dla człowieka, dla ludzkich wspólnot, narodów i społeczeństw ważniejszym jest „być” niż „mieć”. Ważniejszym jest, kim się jest, niż to, ile się posiada.

Bóg tak nas stworzył, że potrzebujemy różnych rzeczy.

Są nam one niezbędne do zaspokojenia naszych potrzeb elementarnych, ale również do tego, żebyśmy umieli dzielić się nimi wzajemnie, oraz żebyśmy z ich pomocą budowali przestrzeń naszego ludzkiego „być”. Ojciec nasz niebieski dobrze wie o tym, że potrzebujemy różnych rzeczy materialnych. Ale umiejmy ich szukać i używać zgodnie z Jego wolą. Wartości, które można „mieć”, nigdy nie powinny stać się naszym celem ostatecznym.

Po to Ojciec nasz niebieski obdarza nas nimi, aby nam pomagały coraz pełniej „być”.

Dlatego przed błędem postaw konsumpcjonistycznych, należy przestrzegać również społeczeństwa biedne. Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych, ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka się dokonuje w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, coraz bardziej powszechna troska o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbardziej potrzebujących i najbardziej potrzebujących, a również życzliwość dla cudzoziemców, którzy przyjeżdżają tutaj w poszukiwaniu chleba. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie reformy gospodarczej, wsłuchujemy się

uważnie w słowa Chrystusa Pana:

„Nie troszczcie się zbyttnio i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się na-przód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,31-33).

Czy jednak nie zostaliśmy zdominowani przez to, co jest - mimo wszystko - mniej ważne? Czy to nie dawało i nie daje nadal znać o sobie? Jakiego potrzebujemy wysiłku, ażeby odnaleźć w tej dziedzinie właściwe proporcje?

W Kanie Galilejskiej Matka Chrystusa mówi do sług weselnych: „Zróbcie wszystko, cokolwiek [On] wam powie” (J 2,5).

Wielką potrzebą naszych czasów jest przypominanie tego, co mówi Bóg: przyjmowanie na nowo tego, czego uczy Chrystus: „Zróbcie wszystko, cokolwiek [On, Chrystus] wam powie”.

Dlatego podczas tej pielgrzymki wracamy stale do Dekalogu. Kiedy Bóg mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był” - ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw.

Słowa te i dziś są bardzo aktualne. Czy nie tęsknimy niekiedy, za czasami, gdy było mniej udogodnień cywilizacyjnych, ale za to mieliśmy wrażenie, że bardziej „byliśmy”. Człowiek aby bardziej „był”, musi pamiętać o swojej godności wynikającej ze stworzenia na obraz i podobieństwo Boże i z Odkupienia przez Chrystusa. Pamiętaj abyś dzień święty święcił.



Ks. Adam

Symbolika liturgiczna

Sakrament Chrztu Świętego

Chrzest Święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu Świętym i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez Chrzest Święty zostaliśmy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostaliśmy wszczępieni w Kościół, staliśmy się uczestnikami jego posłania. Chrzest jest sakramentem odrodzenia przez wodę i w słowie.

Chrzest jest najpiękniejszym i najwspanialszym darem Boga. Nazywamy go darem, łaską, namaszczeniem, oświeceniem, szatą niezniszczalności, obmyciem odradzającym, pieczęcią i wszystkim, co może być najcenniejsze.

Darem, ponieważ jest udzielany tym, którzy nic nie przynoszą;

Łaską, ponieważ jest dawany nawet tym, którzy zawinili;

Chrztem, ponieważ grzech zostaje pogrzebany w wodzie;

Namaszczeniem, ponieważ jest święty i królewski (a królów również się namaszcza);

Oświeceniem, ponieważ jest jaśniejącym światłem;

Szatą, ponieważ zakrywa nasz wstyd;

Obmyciem, ponieważ nas oczyszcza;

Pieczęcią, ponieważ strzeże nas i jest znakiem panowania Boga. Tak widział sakrament Chrztu Świętego św. Grzegorz z Nazjanzu.

Chrystus rozpoczyna swoje życie publiczne od przyjęcia chrztu w Jordanie z rąk Jana Chrzciciela. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus daje Apostołom taki nakaz: „**Idźcie i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem**”. (Mt3, 16-17) Ten nakaz przejął Kościół i udzielał chrztu od dnia Pięćdziesiątnicy. Przez chrzest zostaliśmy wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Kto może przyjąć chrzest? Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 679 mówi, że: „*Zdolny do przyjęcia chrztu jest każdy człowiek, jeszcze nieochrzczony*”. Do chrztu mogą, więc przystąpić dorośli, jak również dzieci. W przypadku dorosłych, katechumeni poddani są formacji przygotowującej do przyjęcia sakramentu. Natomiast

dzieci powierza się rodzicom i chrzestnym poprzez permanentną formację wiary. Dlatego Kościół kładzie nacisk, aby rodzice i chrzestni swym życiem i przykładem byli wzorcem do naśladowania.



Zwyczajnym szafarzem chrztu jest biskup i prezbiter, a w Kościele łacińskim także diakon. Jednak w razie konieczności może udzielić chrztu każda osoba, nawet nieochrzczona. Jednak konieczna jest trynitarna formuła chrzcielna (**Ja Ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego**). Jednak, kiedy dziecko wyzdrowieje należy dopełnić pozostałych ceremonii chrzcielnych.

Wiele razy Pan Jezus mówił, że **chrzest jest do zbawienia potrzebny** (np. Mk 16, 16). Kościół nie zna oprócz chrztu innego środka, by zapewnić wejście do szczęścia wiecznego. Widzialne elementy sakramentalnego obrzędu chrztu oznaczają różne jego skutki. Zanurzenie w wodzie mówi o symbolice śmierci i oczyszczenia, a także o odrodzeniu. Dwoma najważniejszymi skutkami chrztu są oczyszczenie z grzechów i nowe narodzenie w Duchu Świętym. Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech.

Przez fakt przyjęcia tego sakramentu ochrzczony jest włączony w Kościół, Ciało Chrystusa i staje się uczestnikiem kapłaństwa Chrystusa. Stając się członkiem Kościoła, ochrzczony „*nie należy już do samego siebie*”, ale do Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał. Od tej chwili jest powołany, by poddać się innym i służyć im we wspólnocie Kościoła, by był posłuszny i uległy przełożonym w Kościele.

Z chrztu wynikają odpowiedzialność i obowiązki. Ochrzczeni zobowiązani są do wyznawania wiary przed ludźmi, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Naprotechnologia, adopcja lub rodzina zastępcza alternatywą dla „in vitro”

Kościół jest przeciwny zapłodnieniu in vitro, ale sugeruje inne możliwości dla małżonków spełnienia się w roli ojca i matki. Wszystkie te sposoby są oczywiście etycznie zgodne z Bożymi przykazaniami.

Jedną z metod, która daje szansę na dziecko jest **naprotechnologia**. Ta forma walki z bezpłodnością liczy niespełna 30 lat i dzięki swojej dużej skuteczności zyskała wielu zwolenników na całym świecie. Jej nazwa to skrót od słów Natural Procreative Technology (Metoda naturalnej prokreacji). Jest metodą diagnozowania i leczenia niepłodności polegającą na prowadzeniu dokładnych obserwacji kobiecego organizmu i tworzeniu na tej podstawie indywidualnych wytycznych dla każdej pary. Opiera się na tzw. modelach płodności Creightona.

Jej wynalazca i prekursor, prof. Thomas Hilgers postawił tezę, iż większość przypadków niepłodności to w istocie niezdiagnozowane przypadki całkowicie uleczalnej niepłodności. Wraz z prowadzeniem analizy fizjologicznych i biochemicznych procesów zachodzących w organizmie kobiety następuje rozpoznanie problemu.

Na tym etapie można zdecydować o włączeniu leczenia hormonalnego lub chirurgicznego oraz ustalić optymalny dla danej pary moment współżycia. Przeciętna długość cyklu metody NaPro (a więc pełnej diagnostyki) trwa 24 miesiące. Oczywiście wielu parom udaje się począć dziecko jeszcze przed upływem dwóch lat.

Stosując naprotechnologię, która jest metodą naturalną i ekologiczną, para borykająca

się z niepłodnością może uniknąć niekorzystnych skutków zdrowotnych. Skuteczność naprotechnologii jest także konkurencyjna wobec metody in vitro.

Szacuje się, że ok. 70 proc. par, które zostały przez innych lekarzy uznane za niepełne, doczekało się potomstwa. Naprotechnologia to program leczenia, który obejmuje również rozmowy z terapeutą i duchownym.

Wynalazca tej metody prof. Hilgers za swoje zasługi został uhonorowany przez Jana Pawła II człon-

kostwem w Papieskiej Akademii Życia.

W Polsce jest jednak bardzo wiele małżeństw, borykających się z problemem bezpłodności, dla których i ta metoda nie będzie skuteczna.

Z drugiej strony blisko 100 tysięcy dzieci pozbawionych jest domów rodzinnych. Niepłodność nie musi więc być tragedią, ale może być szansą na wspaniałe rodzicielstwo zastępcze lub adopcyjne.

Adopcja zastępuje naturalną rodzinę w najpełniejszym stopniu. W świetle prawa sytuacja rodzinna dziecka adopcyjnego i biologicznego nie różni się niczym. Nosi ono nazwisko swoich nowych rodziców, dziedziczy po rodzinie, nabywa wobec niej wszystkie prawa i obowiązki. W momencie adopcji sporządzana jest nowa metryka



Wieści z budowy



Bóg zapłać za wszystkie ofiary złożone na budowę kościoła i domu parafialnego. W miesiącu lipcu wpłynęło 10 773 zł.

dookończenie ze str. 6

urodzenia dziecka, z nowym nazwiskiem i imionami rodziców. Można nawet zmienić imię adoptowanego. Jedyne, co pozostaje, to data i miejsce urodzenia. Stara metryka utajniana jest do 18. roku życia członka nowej rodziny. Dojrzewanie do decyzji o adopcji jest z reguły długie i trudne. Trzeba zmierzyć się z tym, że przyjmujemy do swojego domu jako własne, cudze dziecko. **To „dziecko drugiego gatunku” jako Dobro, którym chce nas obdarzyć Bóg.** Zobaczyć w tym miłującą Wolę Ojca, zgodzić się na nią z wdzięcznością i trwać w niej do końca swoich dni! Trzeba być gotowym z pokorą poddać się wymaganym procedurom, dopuścić osoby trzecie do bolesnej tajemnicy małżeństwa, przezwyciężyć niepokój związany z wielką niewiadomą, jaką niesie mały człowiek, nowy członek rodziny. To prawdziwa droga do świętości.

Pamiętajmy, że świętość to życie zgodne z Wolą Boga, który z miłości:

„...wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, Ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.” (Ef 1,4b-6)

Niestety, większość samotnych i opuszczonych dzieci nie może trafić do adopcji, ponieważ władza rodzicielska ich biologicznych rodziców, mimo braku zainteresowania dzieckiem, realnych możliwości opieki i występujących w rodzinie patologii, została jedynie ograniczona. Szansą na prawdziwy dom rodzinny dla tych dzieci jest **rodzina zastępcza**. Chętnych do bycia rodzicami zastępczymi jest znacznie mniej niż chętnych

do adopcji. W rodzinie zastępczej dziecko zachowuje swoje dawne nazwisko i związki z naturalną rodziną. Opieka zastępcza zakłada wręcz pracę z tą rodziną i podtrzymywanie kontaktów dziecka z naturalnymi rodzicami, tak, aby w miarę możliwości mogło ono jak najszybciej do nich wrócić. W praktyce często pozostaje ono w rodzinie zastępczej do pełnoletności. Niekiedy, gdy jego sytuacja prawna się zmienia, może nawet dojść do adopcji. Nie można jednak takiego wariantu zakładać. Każde dziecko potrzebuje wsparcia, ciepła i miłości. To, czego nie może otrzymać od swoich biologicznych rodziców, może doświadczyć w rodzinie zastępczej. Przybrani rodzice mogą zapewnić dziecku odpowiednią edukację i rozwój oraz przygotować je do dorosłego życia. Nie jest to łatwe zadanie, ale z czasem daje ogromną satysfakcję. To dzięki rodzicom zastępczym, takie dziecko ma szansę na normalne dzieciństwo.

„Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię Moje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”

Mk 9,37

W Polsce istnieje około 20 Katolickich Ośrodków Adopcyjno-Opiekuńczych, które zajmują się opuszczonymi dziećmi i rodzinami pragnącymi przysposobić dzieci.

Mnie osobiście dane jest być rodzicem biologicznym i zastępczym. Zapewniam, że spełnianie się w rodzicielstwie zastępczym jest tożsame z rodzicielstwem biologicznym.

Grażyna Demska

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE



Intencja Żywego Różańca na miesiąc wrzesień



*„O pokój na świecie
i błogosławieństwo dla dzieci
i młodzieży w nowym Roku Szkolnym”*

Statystyka parafialna - lipiec:

Do Pana odeszły 2 osoby.
Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom.
W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30